

Szczerze wzruszony proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za udział w zbiorowych życzeniach, złożonych mi w październiku ubiegłego roku z powodu siedemdziesiątej rocznicy moich urodzin. Życzenia te, ujęte w niezmiernie cenne dla mnie słowa, przybrały trwały wyraz w postaci albumu z podobiznami moich byłych uczenic i uczniów, którzy, ofiarując mi ten wspaniały dar, dali mi po tylu, tylu innych jeszcze jeden dowód Swego wiernego do mnie przywiązania i uczynili z mojej rocznicy wielce uroczyste dla mnie święto. Gdy przeglądam złożone mi w darze album, ponownie przeżywam w pamięci długi szereg lat, przez które z pracy nad wykształceniem filozoficznym młodzieży czerpałem najgłębsze zadowolenie. To też album, które otrzymałem, jest mi pamiątką o wyjątkowej wartości i wymowie: przemawia z niego do mnie cała moja miniona działalność nauczycielska i przemawiają z niego do mnie wszystkie tak dobre i tak drogie mi uczucia, które ta działalność potrafiła ongiś w sercach młodzieży ku mnie wzbudzić i które przetrwały po dzień dzisiejszy. Wielka jest więc moja radość z tego daru — jestem zań na prawdę wdzięczny i zawsze wdzięcznym pozostanę!

Lwów, w marcu 1937.

Kazimierz Twardowski.

Osobno Kochanemu Panu Doktorowi, Jego wielce dla mnie żalskawej Małżonce i Pani Marysi dziękuję za przesłane mi życzenia telegraficznie. Były dla mnie źródłem specjalnej radości. Korzystam zarazem ze sposobności, by Kochanej Pani Loli podziękować za przysłane nam na dzień 4 marca 1937 r. życzenia, a Kochanemu Panu za kartki z Francji.

Najserdeczniejsze łączę wyrazy

K. Twardowski

We Lwowie, 20. lutego, 1936.

Kochani Państwo!

Jak corocznie, zjawiam się w dniu 21. lutego, by w imieniu Żony i we własnym dać dowód pamięci o rocznicy ślubu Kochanych Państwa i o rocznicy urodzin p. Marysi. Z obu tych tytułów płyną pod numer 22 na ulicy Hożej nasze najszczerze życzenia!

Kochanemu Panu Mieczysławowi przy tej sposobności dziękuję najserdeczniej za tak miłą karteczkę, przysłaną mi pod datą 19. stycznia b.r. ze Szczecina. Nie przypuszczałem, że jego tournée wystawowe przeciągnęło się aż do pełni zimy! Ale teraz chyba już spokój!

Co słyhać u nas, o tem pisałem, jeśli się nie mylę, z końcem grudnia. Anielka z młodszym synkiem bawiła u nas do 6. lutego; starszy musiał już ^{na} 10. stycznia wrócić do Łodzi do szkół, Halka z mężem i dziećmi opuściła nas 9. stycznia. Teraz więc zostaliśmy znowu we dwójkę i prowadzimy jak dawniej żywot spokojny i cichy.

Moje zajęcia obracają się głównie około spraw wydawniczych. Ukończyłem przed kilku dniami druk ^IIX tomu "Studia Philosophica", tomu liczącego 499 stron. Była to robota dość wielka i niestety się bardzo przeciągała. Przygotowałem też do druku drugie wydanie dwóch tomików Biblioteczki Filozoficznej, mianowicie tomiku z pracą Łukasiewicza "O nauce" i tomiku z pracą Witwickiego "Analiza psychologiczna ambicyi". Zabieram się teraz do czytania szeregu prac kandydackich i do dalszej roboty nad dalszemi zeszytami "Ruchu Filozoficzⁿego", które z powodu innych prac (zob. powyżej) poszły nieco w odwłokę.

Łączę od Żony i od siebie najserdeczniejsze wyrazy dla Kochanych Państwa Obojga oraz piękne pozdrowienia dla p. Marysi.

V. Wardowski

We Lwowie, 31. grudnia, 1935.

Laskawa i Kochana Pani !

Pragnę Kochanej Pani z całego serca imieniem Żony i własnym podziękować za Jej tak miły list z 10. września b.r., który przyniósł nam wiadomości o tem, jak Państwo Kochani spędzaliście okres letnich wakacyj. Doskonale Państwo zrobiliście, żeście skorzystali z wycieczki zbiorowej uniwersyteckiej i wysłali p. Marysię do Anglii. Wróciła stamtąd nietylko z najmilszymi wspomnieniami, lecz odniosła z tej podróży niewątpliwie wielką korzyść pod niejednym względem. Wraz z jej zacnymi Rodzicami i z nią samą bardzo się z tego cieszę! O książkach historycznych dla p. Marysi nie zapominam, gromadzę je w dalszym ciągu, przebierając zapasy swej biblioteki, tylko że to wszystko postępuje bardzo powoli naprzód!

Odwzajemniając się za przysłane nam wiadomości, także o swoich gościach wieści posyłam. Otóż tegoroczny okres świąteczny przyniósł nam przyjazd naszych dwóch pozalwowskich córek : przyjechała Halka z mężem i dziećmi z Przemyśla, przyjechała też Anielka i z dziećmi - niestety bez męża z Biesiekierza. Jest tedy gw^{el}arno i rojno i ogromnie przyjemnie! Starszy syn Anielki, mający lat 13, gadać już zaczyna ^(dziesięć i pół) grubym głosem; młodszy ma lat ^{jedenastie} 10. Halki syn liczy sobie lat prawie już 10 (kończy je w styczniu), a jego siostrzyczka skończyła w grudniu lat dziewięć. Córka Maryny kończy w styczniu lat 15, a jej brat skończył w czerwcu lat 13. Gada także już grubym głosem. Wyjechał tuż po świętach do obozu harcerskiego w Komańczy, nad granicę czeskosłowacką; Maryna zaś z córką wyjechała również zaraz po świętach na 10 dni do Sławska, odetchnąć trochę górskim powietrzem. Szkoda, że niema w górach śniegu i zimy, którą się Maryna spodziewała. — W życiu mojej Żony i w mojem poza zmianami przejściowemi z powodu pobytu naszych gości żadnych zmian niema - żywot nasz płynie spokojnie i jednostajnie, przyczem ^{ych}żna cieszy się zdrowiem najlepszym a ja nie najlepszym.

Halka i Anielka zasyłają Kochanej Pani wiele serdeczności - Panu Mieczysławowi pozdrowienia najpiękniejsze. Żona moja kazała Kochaną Panią serdecznie ucałować. Ja zwyczajem "małopolskim" całuję ręce Kochanej Pani a p. Marysi zasyłam serdeczne pozdrowienia.

V. Wawrowski

We Lwowie, 31. grudnia, 1935.

Kochany Panie Doktorze !

List niniejszy miałem napisać wczoraj, gdyż jutro może listonosze nie będą roznosili listów i wskutek tego Kochany Pan Doktor list mój ~~nie~~ otrzyma dopiero pojutrze, więc już po dniu imienin - ale różne przeszkody głównie w postaci wizyt zmusiły mnie do odłożenia pisania na dzisiaj - przykro mi tedy, że z życzeniami swemi nie stawiam się w porę. Ale mimo to przyjmie je Kochany Pan Doktor w przekonaniu o ich naprawdę wielkiej szczerości i serdeczności - czego zaś życzę, tom swego czasu Kochanemu Panu Doktorowi wyeksplikowałem - więc wystarczy się do ówczesnego sformułowania odwołać!

Nie wiem, jak ^mMam Kochanemu Panu Doktorowi dziękować za tyle dowodów pamięci, dawanych mi w czasie Swej dalszej podróży ekspozycyjnej po Niemczech, więc za kartki z Drezna z 31. VIII., z Düsseldorfu z 24. IX/, z Kolonii z 1. X. oraz z Brukseli z 8. XI., a dalej za zaproszenie na otwarcie wystawy w Królewcu z włożoną do tego zaproszenie widokówką, przedstawiającą pomnik Kanta w owem mieście, i w końcu za przysłany mi niewątpliwie z polecenia Kochanego Pana Doktora przez Towarzystwa krzewienia czy też szerzenia sztuki polskiej wśród obcych katalog zbiorowy urządzanych w ~~Niemczech~~ Niemczech wystaw sztuki polskiej ze wstępem Kochanego Pana Doktora, który z wielką przyjemnością sobie przeczytałem. Ogromnie było mi miło móc towarzyszyć Kochanemu Panu Doktorowi w jego peregrynacji, pełnej trudów, wysiłków, kłopotów, ~~z~~ lecz niewątpliwie także niepozbawionej dużej satysfakcji!

Mam nadzieję, że po tych miesiącach niespokojnych nastąpi teraz w życiu Kochanego Pana Doktora okres spokojniejszy!

Kilka wiadomości o nas przesyłam Łaskawej Pani w załączonym tu liściku - moja Żona zaś właśnie poleca mi oświadczyć Kochanemu Panu ~~z~~ Doktorowi najlepsze życzenia także od siebie wraz z pięknym pozdrowieniem. Ode mnie zaś proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy i szczery uścisk dłoni wraz z zapewnieniem najbardziej przyjaźnych uczuć.

W. I. Wardowski